



MARSZAŁEK
SEJMU

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA

PREZES
RADY MINISTRÓW



WOJCIECH JARUZELSKI



ZBIGNIEW MESSNER

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 259 (10 648) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 7.11.1985 r. Wydanie 1, 2 Cena 6 zł

Nowe kolekcje obuwia na targach

Rynek przestaje być pod pantoflem

★ BEZ CENTRALNEGO ROZDZIELNICTWA ★ DUŻO
ATRAKCYJNYCH WZORÓW ★ SKĄD BRAC FACHOW-
CÓW I... TEKSTUR?

INFORMACJA WŁASNA

Jakby na przekór późno-
siennemu autyzmowi, w końcu
i letnio prezentują się hale pro-
dukcyjne wielkości zakła-
dów obuwniczych. Na przy-
kład na tasmach białostockiej
fabryki dominuje sezonowe
obuwie damskie i dzie-
cięce, które do sklepów trafi-
ły w I półroczu przyszłego roku
w ilości 320 tys. par. Takie
też jest oferta białostockich na
jesiennych targach w Pozna-
niu. Konkurencyjne ceny i
nowe fasony mają przyciągać
uwagę handlowców. Mogą
oni wreszcie dokonywać wy-
boru towarów bez uciążliwej
konieczności jakiegoś ob-
wiązujucego dotąd centralne roz-
dzielnictwo.

kolekcja na I półroczu 1986,
w której znalazły się również
pantofle dziecięce, zapowiada
podwojenie eksportowej sprze-
dazy. Ponadto jest to dodat-
kowy bodziec do staraj o ja-
kość wyrobów. Wprawdzie w
BZO nastąpiła w tym wzglę-
dzie lekka poprawa, ale —
jak sami producenci przyzna-
ją — do doskonałości jeszcze
daleko.

Obuwicy z Siemiatycz po-
jechali na targi z ofertą po-
nad 300 tys. par obuwia da-
mskiego. W prezentowanej ko-

lekcji są członka na nowych
rodzajach obcasów oraz let-
nie fasony z ażurową siatką,
a także modele na nowych
spodach. Siemiatyccy produ-
cenci zdają sobie sprawę z
faktu, że mogliby śmiało
sprzedać — nawet dwukrotnie
więcej swoich wyrobów. W
pierwszym półroczu przysz-
łego roku zamierzają wypro-
dukować 530 tys. par obu-
wia damskiego letniego, z
czego na eksport do Związku
Radzieckiego przypadnie 230
tys. par.

Ciąg dalszy na str. 2

Blokada szlaku Wielkich Jezior

Chociaż ulewny deszcz i
wichura utrudniają roboty
przy naprawie uszkodzonej
służby w kanale Welland
(omijającym wodospad Nیا-
gara) na drodze wodnej z A-
tlantyku rzeką Sw. Waw-
rzyńca do Wielkich Jezior A-
merykańskich, wszystko wskazuje
na to, że zgodnie z planem
dzisiaj szlak ten zostanie
odblokowany i ponownie od-

dany do eksploatacji. Na tę
chwilę po zachodniej stronie
kanalu czeka ok. 120 statków,
w tym trachtołowce polskiej
bandery „Ziemia Tarnowska”
(dwa inne polskie statki za-
mierzały jeszcze przed zamie-
nięciem tego szlaku dotrzeć
do Wielkich Jezior).

Zegluga na tym szlaku rosta-
ła spazalizowana i 1 października,
kiedy zawała się jedna z ścian
śluz. Obecnie uprnie co naj-
mniej tydzień zanim zator zo-
stanie usunięty, dziennie bowiem
przez 4-kilometrowy kanał mo-
że przepłynąć tylko 34 statki ka-
nadajsko-amerykańskie. Zarząd
sieci kanałów tego szlaku wod-
nego zapowiedział przedłużenie
sezonu żeglownego, kończąco-
go się zwykle w połowie grud-
nia, by armatorzy mogli przy-
transportować wszystkie zapla-
nowane ładunki. (PAP)

W jutrzejszym Magazynie

● HISTORIA TO JEST RZECZ ŻYWA — Interesująca
rozmoowa z Henryką Sienkiewiczą — Maril z Barbarą
Wachowicz o jej zaślubinach z twórcą Adama Mic-
kiewicza i Stefana Żeromskiego, samierentach twórczych.
Jest tam również zaproszenie na „wieczór Sienkiewiczowski”
w białostockim klubie MPiK.

● ODERWAC SIĘ OD ZIEMI. Leszek Tarasiewicz roz-
mawia z Jerzym Czerniawskim o XXIX sawodach o Puchar
Gordona Bennetta. Oto fragment wspomnień:
„Zostaliśmy zatrzymani przez żandarmerię lotniczą, która
wzięła nas za szpiegów. Dopitywano się przede wszyst-
kim o aparaty fotograficzne. Następnie przewieziono do
miejscowości Istres. Wiele nam pomógł dziennikarz wycho-
dzący w Marsylii gazety „Le Provençal”, który później w
specjalnym artykule wyśmiał to wszystko twierdząc, że
musi coś być nie tak z francuskimi siłami lotniczymi, jeżeli
wojsko przestraszyło się jednego polskiego balonu”.

● Z KRONIKI PRZEDMIŚCIA. Tym razem Eugeniusz
Hryniewicz szuka odpowiedzi na pytanie „gdzie się bawić?”
I przytacza wyszperany cytat:
„Urzednikowi państwowemu potrzeba jest kulturalna
rozrywka, potrzebne jest rozumne życie towarzyskie. Ma-
żas w Białymstoku Resursę Obywatelską, gdzie może zgy-
wać się do ostatniego grosza, a popadłszy w macki hazardu
i uleszczającej gry sięgać po pieniądze skarbowe, finałem
czego była wzięcie i koniec kariery życiowej lub samo-
bójcza kula rewolwerowa”.

● O nadyżniach i malwersacjach stylizyści i w czasach
dzisiejszych. Tylko, że teraz trudniej o rewolwer.

● Nie miał natomiast żadnych trudności i kłopotów z
uzyskaniem broni palnej car Aleksander II. Mógł strzelać
ile chciał i gdzie chciał. O tym jak wyglądało carskie po-
lowanie w Puszczy Białowieskiej pisze Piotr Bajko.



Wotum zaufania dla rządu Cragiego

● RYK — Po burzliwej de-
batie 347 głosami przeciwko
238 przy jednym wstrzymaniu
ręce Izba Deputowanych
parlamentu włoskiego uchwaliła
wotum zaufania koalicji
rządu Bettino Cragiego.
Członkowie załoznicy debaty
parlamentarne związane z kry-
zysem rządowym.

W Libanie trwają rokowania

● BEJRUT — Trzy najwie-
ksze libańskie zgrupowania
zbrojne kontynuują rokowania
o Damasku na temat planu
zakończenia trwającej od 10
lat wojny domowej w Liba-
nie. Chrześcijańskie zgłaszają za-
strzeżenia wobec propozycji
zwiększenia udziału muzułma-
nów w stanowiącej większość
mieszkańców Libanu, w rzą-
dzeniu krajem.

Ofiary represji w RPA

● LONDYN — Każdy dzień
przynosi doniesienia o dalszych
śmiertelnych ofiarach brutal-
nych działań reżimowej po-
licji RPA. Polityczni zabici
dwóch Afrykańców, uczestników
demonstracji w Gwepulu, na
przedmieściach Kapstadu. Mi-
nister policji i więziennictwa
Luis la Grange zapowiada dalsze
represje.

Jugosławia zmniejsza zadłużenie

● BELGRAD — Członek
Związkuw Rad — Wykonaw-
czy (rządu) SFRJ Zborozd
Kotabaczevic stwierdził na spo-
kaniu z Korespondentami za-
granicznymi, że zadłużenie Ju-
gosławii wobec partnerów
ograniczonych siate zmniejsza
się i ani w ub. ani w tym
roku SFRJ nie zaciągnęła no-
wych kredytów finansowych.

Ładowanie „Challenger”

● WASHINGTON — W śróde
o godzinie 12:45 czasu GMT w
amerykańskiej bazie lotniczej
militarnej SFRJ Zborozd
Kotabaczevic stwierdził, że
22 amerykańskie misje zo-
stają, które były zancem 9
wyprowad „Challenger”. Za-
kończona wyprawa była
celową jawną przez RPA.
W skład 8-osobowej załogi
wchodziło dwóch obywateli
uchodźców z Niemiec, jeden
Holender i pięciu Ameryka-
nów. (Opr. dor)

Mieszkania naszego powszedniego

Wtorek — dzień przyjęć interesantów w Wydziale Spraw Lokalowych Urzędu Miejskiego w Białymstoku. Jak zwykle — „na cztery ręce” przyjmują kleronik Wydziału — WISŁAW HRYNIEWICZ i jego zastępczyni — EWA MATOWICKA. Do dziesiątej zostało jeszcze kilkanaście minut...

Co chwilę kierownik wywołany jest do telefonu. W pamięci kojarzy podawa-
ne nazwiska z konkretnymi sprawami, wyjaśnia na bieżąco, każe zgłosić się
osobiście, biega do drugiego pokoju po dokumenty. Na biurku stygnie her-
bata...

W Białymstoku na jedno-
mieszkanie przypa-
da średnio 15 m kwadr.
powierzchni mieszkalnej. Sta-
tystykę zawyża ok. 3 tys. wy-
padków, kiedy jedna osoba
mieszka w co najmniej trzech
pokojach z kuchnią. Przypis-
zuje nie zachęcają do „młoty”
mieszkania na mniejsze. Wia-
lu spośród nich to osoby star-

sze, które przyzwyczaiły się
do swego lokum. Poza tym —
„urządza” ich nawet piace-
nie nadmieru w zamian za
światły pokój. Opłaty z tego
tytułu, szczególnie w mie-
szkaniach kwaterunkowych,
są śmiesznie niskie. Przykła-
dowo: ktoś mieszka w trzech
pokojach z kuchnią, lokal ma
60 m kwadr.) płaci dodatkowo

nicałe 750 zł miesięcznie. Mo-
że wynająć dwa pokoje i mieć
za to dziesięciokrotnie wię-
cej.

„Ja mu tego nie daruję” —
czytam fragment listu, który
trafił do Komisji Skarg
Komitetu Miejskiego partii.
... jak mi ten cham bezcel-
ny nie da mieszkania... I
tu następuje w miarę dokład-

ny opis tego, co autorka tek-
stu robi z kier. jakim
Wydziału. „To nie nowość —
uśmiecha się szef „lokalów-
ki” — dostaje takich elabora-
tów sporo. Dowiaduję się, ja-
kich wysoko postawionych o-
sobistości mam się bać, co, kto
i kiedy mi wyrwie w razie
niezałatwienia sprawy. Wia-
lu też usiłowało „prze-
mawiać”... do ręki”.

Mija dziesiąta. Już puka-
ją do drzwi interesanci. Starsza
pani nie może „pozbyć się”
kłopotliwej lokatorki, której
sąd stosownym wyrokiem na-
kazał opuszczenie mieszka-
nia. „Do pani Jasi z sąsied-
niego pokoju musi pani pójść

Ciąg dalszy na str. 4

Obrady Sejm IX kadencji

Z tradycji pokoleń i nadziei wyborców

Uroczyste ślubowanie posłów Nowy skład naj-
wyższych władz państwowych Wojciech Jaruzelski
— przewodniczącym Rady Państwa, Zbigniew Messner
— prezesem Rady Ministrów, Roman Malinowski
— marszałkiem Sejmu

6 listopada br. był dniem inauguracji nowo wybranego Sejmu PRL, dziewię-
tego od uchwalenia Konstytucji. W godzinach popołudniowych zebrał się w
swej siedzibie na Wiejskiej w Warszawie najwyższy organ władzy państwo-
wej. Obrady otworzył zgodnie z tradycją, jeden z najstarszych wielkim pos-
tów: Bogdan Suchodolski, wybitny uczonec, przewodniczący Narodowej Rady
Kultury. Złożono ślubowanie poselskie. Sejm ukonstytuował się powierzając
funkcję swego marszałka pos. Romanowi Malinowskiemu. Na przewodniczą-
cego Rady Państwa wybrany został pos. Wojciech Jaruzelski. Wybrano Radę
Państwa. Desygnowano szefa nowego rządu, powołując pos. Zbigniewa Mess-
nera na stanowisko prezesa Rady Ministrów.

Nad siedzibą Sejmu wciąż-
nie biało-czerwona flaga.

Populi et reipublice bontum
ultima lex — ta dewiza wy-
ryta na medalu pamiątkowym
naszego Sejmu jest drogowska-
zem jego działania, nakazuje
stać nad wszystkim dobro
narodu i państwa. Stanowiąc
to będzie o sile i autorytecie
nowego Sejmu, pozwoli mu
sprostać oczekiwaniom oby-
wateli na rozwiązanie naj-
ważniejszych problemów kra-
ju, sprzyjać będzie przyspie-
szeniu stabilizowania stosun-
ków społeczno-politycznych,
rozszerzeniu zasięgu porozu-
mienia narodowego, umacnia-
niu państwa i doskonaleniu
jego aparatu, rozwijaniu sys-
temu praworządności, umac-
nianiu instytucji demokratycznej
socjalistycznej, rozszerzaniu
możliwości społecznego dzia-
łania, właściwemu ukierunko-
waniu naszej gospodarki —
kontynuowaniu socjalistycznej
odnowy Polski.

Pierwsze posiedzenie otwo-
rzył pos. prof. Bogdan Sucho-
dolski, przewodniczący Naro-
dowej Rady Kultury, które-
mu dziś — jako jednemu z
najstarszych w tej Izbie —
przypada zaszczytna funkcja
marszałka-seniora.

Orkiestra odegrała hymn
narodowy.
Przemówienie inauguracyj-
ne marszałka-seniora podaje-
my oddzielnie.

Trzykrotnym uderzeniem
Laski Marszałkowskiej mar-

szalek-senior Bogdan Sucho-
dolski otworzył posiedzenie
Izby.

Nastąpił uroczysty akt ślu-
bowania poselskiego. Odczytał
rolę ślubowania. W skupieniu
słuchali posłowie słów, które
bada ich drogowskazem przez
całą kadencję: „Ślubuję nro-
czyście, jako poseł na Sejm
Polskiej Rzeczypospolitej Lu-
dowej rzetelnie i sumiennie
wykonwać swoje obowiązki
poselskie, pracować dla dobra
narodu polskiego i pogłębiać
jego jedność, przyczyniać się
do i acianiania więzi władzy
państwowej z ludem pracują-
cym miast i wsi, czynić wszy-
stko dla utrwalenia niepod-
ległości i suwerenności, dla
pomysłnego, socjalistycznego
rozwoju Polskiej Rzeczypospo-
litej Ludowej”.

Każdy z posłów, wywołany
w alfabetycznej kolejności
przez jednego z najmłodszych
posłów — Jacka Piecho-
tę, powstawał z miejsca i odpo-
wiedział „ślubuję”.

Marszałek-senior stwierdził,
że wszyscy obecni na posie-
dzeniu posłowie złożyli ślu-
bowanie.

Sejm przystąpił do pierw-
szego punktu porządku dzien-
nego: Wyboru marszałka i wi-
cemarszałków Sejmu. Ich kan-
dydatury — w imieniu klub-
ów poselskich oraz Central-
nej Komisji Współdziałania
PZPR, ZSL i SD, po konsul-
tacji z prezydium Komitetu
Wykonawczego RK PRON —

przedstawił marszałek-senior
Bogdan Suchodolski.
W głosowaniu Sejm wybrał
marszałkiem Sejmu Romana
Malinowskiego — lat 50, pre-
zesa NK ZSL dotychczasowego
wicepremiera.

Na stanowiska wicemarszał-
ków Sejmu powołał: Janinę
Biedrzycką — lat 40, prze-
wodniczącą Ligi Kobiet Pol-
skich; Jerzego Odoewskiego —
lat 60, wiceprzewodniczącego
RK PRON; Mieczysława Ra-
kowskiego lat 59, dotychcza-
sowego wicepremiera; Marka
Wieczorka — lat 56, wice-
przewodniczącego CK SD.

Głos zabrał nowo wybrany
marszałek Sejmu — Roman
Malinowski. Dokonany, przed
chwilą wybór — stwierdził —
przymuje świadom obowią-
zów, jakie wiąże się z tą
wielką zaszczytną, ale przede
wszystkim odpowiedzialną i
służebną funkcją. Wyboru 13
października br. zamykał
wprawdzie doniosły etap nor-
malizacji społec.-no-politycznej
w naszym kraju, jednak przed
każdym z nas, zasiadającym
z woli wyborców w tej Wy-
sokiej Izbie, stoją niełatwe
zadania i wszystkie nam ra-
zem towarzyszą wielkie na-
dzieje i oczekiwania. Dano te-
mu powszechny wyraz w kam-
panii wyborczej, a zgłaszane
w jej toku oceny, opinie i po-
sultaty powinny inspirować
naszą działalność. Będziemy
rozwijali to wszystko, co się
sprawdziło i okazało słuszne

w Sejmie poprzedniej kaden-
cji, ale powinniśmy zmieniać
to, co nie wytrzymało próby
czasu oraz aktywnie i szybko
reagować na problemy, jakie
wytania życie.

Mówca podkreślił, że społe-
czeństwo polskie jest zróżni-
cowane. Różnorodność ta, pod
warunkiem uznaniaładu kon-
stytucyjnego oraz nadrzędnych
racji narodu i państwa, jest
czynnikiem rozwoju i siły, w
przeciwym zaś przypadku
staje się czynnikiem destruk-
cji i słabości. Sejm IX ka-
dencji — stwierdził — marszałek
— powinien przejść do histo-
rii jako Sejm porozumienia
narodowego, porozumienia w
dziale budowy silnej, stabilnej,
socjalistycznej Polski.

Dalsze obrady Izby toczyły
się pod przewodnictwem mar-

Ciąg dalszy na str. 2

Przemówienie I sekretarza KC PZPR

W. JARUZELSKIEGO

wyłoszone na

XXII Plenum KC

zamieszczamy

na str. 3

Uchwałę

XXII Plenum KC

drukujemy

na str. 2

Białystok-Grodno

Wizyta

przyjaciół

INFORMACJA WŁASNA

Od wtorku do dzisiaj, z o-
kazi 68 rocznicy Rewolucji
Październikowej, w wol. bia-
lostockim gości delegacja z
Grodzieńskiego. Przewodni-
czy jej członek Egzaktury
Komitetu Obwodowego Komu-
nistycznej Partii Białorusi,
przewodniczący Obwodowej
Rady Związków Zawodowych
— Leonid Sikora.

W pierwszym dniu wizyty
członkowie delegacji wzięli
udział w uroczystościach po-

Ciąg dalszy na str. 2

7 bm. Polskie Radio i

Telewizja w programach

pierwszych o godz. 16.55

przeprowadzą transmisję

części oficjalnej uroczyste-
go koncertu z okazji 68 ro-
cznicy Wielkiej Socjalistycz-
nej Rewolucji Październi-
kowej.

W 68 rocznicę

Rewolucji

Październikowej

INFORMACJA WŁASNA

Wczoraj, 6 bm. w Wysockim

Mazowieckim odbyło się spot-
kanie z weteranami ruchu ro-
botniczego. Krzyżem Kawaler-
skim Orderu Odrodzenia Pol-
ski została odznaczona Marian-
na Pawlik.

Podczas spotkania I sekre-
tary KMG PZPR — Stanis-
ław Zebrwski poinformował
o założeniu programu roz-
woju społeczno-gospodarczego
miasta i gminy. Następnie we-

Ciąg dalszy na str. 2

Ciąg dalszy na str. 2

POGODA

Pogodę w naszym regionie kształtują fronty atmosferycz-
ne związane z głębokim niżem w rejonie Skandynawii.

DZIS — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami.

Miejscami deszcz.

Temperatura maksymalna od 6 do 8 stop. C., min. od

2 do 4 stop. C. Wiatr słaby z uśrednionymi okresami dość

silny, zach.

JUTRO — pogoda o charakterze zmiennym.

DZIS IMIENINY — Antoniego, Zytomira, Florentego.

(m.s)

Trzeba nam konsekwencji w porządkowaniu ojczystego domu

Wystąpienie WOJCIECHA JARUZELSKIEGO na XXII Plenum KC PZPR

SZANOWNE TOWARZYSZKI SZANOWNI TOWARZYSZE!

„Polska te wybory wygra”. Tymi słowami zakończyliśmy XXI Plenum. Dziś Komitet Centralny może z satysfakcją stwierdzić: „Polska te wybory wygrała”.

Jest to oczywiście określenie skrócone, w pewnym sensie symboliczne. Zawiera jednak konkretną treść. Mówi o wyniku zgodnym z interesami naszego narodu, jego socjalistycznego państwa. Oznacza, iż przekroczyliśmy kolejny próg. Potwierdza zaawansowanie procesów porozumienia i normalizacji, odzyskiwanie rytmu rozwojowego.

Najważniejsze jednak jest to, iż zdecydowana większość społeczeństwa zademonstrowała raz jeszcze patriotyczne poczucie odpowiedzialności. Wykazała odporność na to co próbowało nas skłócić, zablokować proces łączenia sił, zepchnąć na manowce.

Byłoby źle, gdybyśmy tych faktów nie docenili, a przede wszystkim nie wykorzystali warunków, jakie stwarzała dla dalszego, konsekwentnego działania, dla kontynuacji służby, potwierdzonej w praktyce linii.

Ale byłoby też błędem, gdybyśmy to osiągnięcie przecenili, popadli w samozadowolenie, osłabili swoje wysiłki.

Rezultat wyborczy dopada energię do rozwiązywania piętrzących się jeszcze problemów. Jesteśmy silniejsi. Stać nas więc na to, by jeszcze ostrzej, bardziej stanowczo przezwyciężać słabości, przeciwdziałać wszystkim co hamuje i ciągnie wstecz, nie dopuszczać, by tylnymi drzwiami wrócić to, co wymyśliła od frontu. To podstawowy warunek, by potwierdzić w pełni kredyt udzielonego nam zaufania.

Lenin powiedział — „z wielkimi słowami należy obchodzić się bardzo ostrożnie. Trudności związane z ich przekształceniem się w wielkie czyny są ogromne”.

Dlatego też będziemy nadal unikać zapowiedzi bez pokrycia, pustej hasłowości. Musimy i będziemy uparcie trzymać się linii.

Dalszy postęp można wywalczyć jedynie razem z ludźmi pracy, ze społeczeństwem. Głosy ponad dwadzieścia milionów wyborców to dla nas źródło otuchy i wsparcia, ale nie wyroka. Partia powinna być coraz bardziej autentycznym ośrodkiem inicjatywy i nowatorstwa, motorem różnorodnych społecznie politycznych działań, stać mocno na straży ustrojowych wartości socjalizmu, przewodzić skutecznie w oczyszczaniu życia, w pokonywaniu barier i trudności.

Kampania wyborcza była wielkim przeglądem dużych i małych problemów, przed którymi stoi nasz naród, państwo, właściwie każdy z nas. Stała się więc również wzajemną edukacją. Intensywność kampanii, jej szczer i rzeczowy charakter, pozwoliły instancjom partyjnym oraz ogniom władzy bliżej i ostrzej zobaczyć sprawy nurtujące klasę robotniczą, całe społeczeństwo. Z kolei obywatele mogli lepiej dostrzec całokształt problemów, ich złożoność i ogólnokrajową skalę, wzajemne związki, realne warunki możliwości rozwiązania.

Przekonał się raz jeszcze, że nie należy bać się ostrych dyskusji, pobudzanych gospodarską troską, surowych, krytycznych ocen. Nasza socjalistyczna rzeczywistość się od tego nie chwile. Przeciwnie, zyskuje nowe silne impulsy.

Przebieg wyborów potwierdza zasadność ciągłego ulepszania i rozwijania praktyki, konsultacji, dyskusji, badań opinii społecznej, jawności życia publicznego.

Przeczytałem niedawno w wywiadzie prasowym zdanie wybitnego aktora i reżysera: „nie jest zdrowa sytuacja. Śledzą ludzie wiedzę więcej, jej lepiej, niż im się mówi”. To słuszna myśl. W tej materii, jak powszechnie wiadomo, wiele zmienił się i nadal zmieniać właśnie po to, by o ważnych dla siebie sprawach obywatele dowidywali się w porę nie od kogo innego, lecz właśnie od nas — od partii, od władzy ludowej.

Podkreślaliśmy wielokrotnie, że zarówno demokracja, jak i niedzielnia od niej dyscyplina nie są celem samym w sobie, lecz przede wszystkim drogą, metodą, źródłem umacniania państwa, wzbogacania życia społecznego i ludzkiej satysfakcji z własnego w nim uczestnictwa, a więc przyspieszania procesów socjalistycznego rozwoju.

Rok temu obradowało poświęcone tym zagadnieniom XVII Plenum Komitetu Centralnego. Jego uchwały, podkreślające jednolitość władzy i dyscyplinę, praw i obowiązków, zachowały pełną aktualność na dziś i jutro, na cały horyzont historyczny.

Życie wciąż zmusza na nowo do zastanowienia, jak godzić demokratyzację, rozwijanie samorządności, rozbudowę praw obywateli z nieodpartą potrzebą zwiększania poczucia obowiązku i odpowiedzialności. Jak skraćć drogę od propozycji do realizacji, od krytyki do naprawy, od projektu do efektu, od słowa do czynu. Z tą myślą zbudowaliśmy w ostatnich latach nową, służącą socjalistycznej odnowie konstrukcję praw i obowiązków. Rady narodowe, ciała przedstawicielskie i samorządowe wyznaczone zostały w znacznej mierze nie po to, by wykonywać, lecz po to, by nadzorować i kontrolować. Ich wykształcenie jest jednak czystokształt niepełne i nierównomierne.

W kampanii wyborczej zdarzało się niejednokrotnie, że hołaci usuwano bezpośrednio po przedwyborczych spotkaniach niemal „od ręki”. Warto zastanowić się: czy to dobrze, czy źle? Dobrze, ponieważ liczy się każda zaletowa sprawa, ułatwienie życia. Ale zarazem i źle, ponieważ czekanie na wybory z tym, co już dawno można było rozwiązać lub ulepszyć, świadczy o bierności, niedołężności, lekceważeniu obowiązków.

To dla naszych instancji i organizacji również sygnał, jak niezbędna jest wnikliwa i wrażliwa analiza rzeczywistości społecznej, umacnianie szacunku do prawa, coraz skuteczniejsze egzekwowanie norm socjalistycznego państwa, co postulował w dzisiejszej dyskusji tow. Jerzy Trześniewski. Chodzi w szczególności o niedopuszczenie do tego, by kolokwiel traktował ustawy oraz ich nowelizacje jako przysłówowe, „papierowego tygrysa”, którego można bezkarnie szarpać za wasy. Wyborczy mandat to zobowiązanie by umacniać mechanizmy, które czynią państwo silniejszym i sprawniejszym, a demokrację — bogatszą i skuteczniejszą.

TOWARZYSZE!

W wyborach uzyskaliśmy plastyczną, jak gdyby trójwymiarową fotografię polskiego życia. Nie wolno jej wyruszać, schować do albumu, zapomnieć.

Na dzisiejszym Plenum wyciągnęliśmy z niej wnioski na szczeblu Komitetu Centralnego, przeszliśmy z języka ocen wyborczych na język zadań partyjnych. Obowiązek ten powinien również sumiennie spełnić komitety wojewódzkie i pozostałe instancje: cały partyjny aktyw, każda z podstawowych organizacji.

W informacji Biura Politycznego oraz w dyskusji podkreślono konieczność pięcioletniego, niesformalizowanego zalecia się przesyła czterdziestoma tysiącami uwag, wniosków i postulatów zgłoszonych na przedwyborczych spotkaniach.

Przeważają wśród nich — to naturalne — sprawy właściwe ogniom terenowym. Ale wiele dotyczy i szczebla centralnego. Muszą więc być stale obecne w pracy naczelnych władz partii, w Sejmie i rządzie, w całej administracji. W tym sensie kampania wyborcza trwa — nie została zamknięta, musi być kontynuowana.

Oznacza to, by — z jednej strony — zrobić wszystko, co można, wnioski dziś realnie rozpatrywać i załatwiać jak najszybciej. Z drugiej — udzielić uczciwej, solidnie argumentowanej odpowiedzi na postulaty, choćby i uzasadnione, których dziś urzędystywnie się nie da.

To, co boli ludzi, musi boleć i partię. Znieczulenie na ludzkie sprawy byłoby zaprzeczeniem rzeczywistej partyjności. Statut nasz podkreśla szczególnie obowiązek — cytuję: „wnikliwego rozpatrywania opinii, wniosków i propozycji ludzi pracy, skutecznej realizacji słusznych postulatów”.

W obrazie województw, miast i gmin, zakładów pracy, instytucji, szkół i szpitali, w osiagnięciach i wstępiej — znaczne, niekiedy drastyczne różnice. Skąd się wzięły? Nie lekceważać specyficznych, głębszych, niekiedy

obiektywnych przyczyn, możemy stwierdzić, że mają one w niemalym stopniu podłoże w rozpiętości ludzkich postaw, w stopniu przyswojenia zasad i rozwiązań ludzkiej polityki, w temperaturze ideowego zaangażowania, krótko mówiąc — w skuteczności pracy kadr.

W tym sensie przebieg wyborów, ich wyniki były również odbiciem poziomu partyjnej służby.

Wielki i owocny przedwyborczy wysiłek naszej partii to dowód jej stale rosnącej mobilności, zdolności do skutecznego podejmowania doniosłych politycznych zadań. Instancje i organizacje, szeroki aktyw i aparat, ogromna większość ludzi partii nie szczędziła sił i czasu, zdążyła na trudny egzamin. Wszystkimi, zwłaszcza tym towarzyszkami i towarzyszami, którzy działali na pierwszym linii, wśród robotniczych załóg, w społecznościach wiejskich, wśród inteligencji i młodzieży, pragnę w imieniu Komitetu Centralnego wyrazić gorące podziękowania.

Ale byli — chociaż jest ich coraz mniej — i tacy, którzy pozostali na uboczu, nie zaznaczyli swej aktywności. O nich właśnie napisał do mnie młody kandydat partii z Koszowa w województwie kieleckim: „nie wystarczy ostre słowa wobec tych, którzy są nam niechętni. Potrzebna jest również krytyka tych, którzy ograniczają się do placenia składek i przyjdą od czasu do czasu na zebranie, po którym nie czują się członkami PZPR”.

Utrzymujący się jeszcze margines bierności wymaga więc konsekwentnego kontynuowania ideowo-wychowawczych, organizatorskich i dyscyplinujących działań określonych w uchwale XX Plenum Komitetu Centralnego. Przed X Zjazdem ma to szczególne znaczenie. Musimy przysięść na ten zjazd z partią w pełni skonsolidowaną, okrzepłą, bojową.

Partia spełnia przewodnią rolę oraz dźwiga szczególną odpowiedzialność. Jednocześnie wybory raz jeszcze potwierdziły, że posładamy licznych i rzetelnych sojuszników. Współdziałanie ogniw i członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego, stowarzyszeń katolików i chrześcijan świeckich, bezpartyjnych działaczy to cenne doświadczenie łączenia sił, wzajemnego szacunku i zaufania. Kampania wyborcza pokazała zarazem, jak wielkie rezerwy dobrej woli i twórczej energii tkwią w całej bogatej infrastrukturze organizacji społecznych, ciał samorządowych, związków i stowarzyszeń. Powinniśmy ten potencjał w pełni docenić, tworzyć warunki do coraz szerszego rozwoju jego działań oraz inicjatyw.

Porozumienie uzyskuje coraz szerszy zasięg. Stopniowo włączają się następni. W istocie przychodzi każdego dnia. Będziemy w tym pomagać wytrwałością, cierpliwością, taktem, gotowością do uczciwego współdziałania. Niezmiennie deklarujemy gotowość do dialogu i porozumienia ze wszystkimi, którzy ponad urzami, różnicami zdań stawiają nadrzędne dobro realne, socjalistycznej Polski. Czynimy to nie z pozycji triumfatorów, lecz w najgłębszej trosce o zespolenie woli, sił i społecznej energii dla pokonywania trudności, przyspieszenia rozwoju kraju. Świadczy o tym m.in. poparcie, jakiego udzielamy nowej humanitarnej inicjatywy Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Doceniamy także starania PRON o rozszerzenie placszczyzny porozumienia — chodzi m.in. o Klub Dyskusyjny przy Radzie Krajowej, Forum Młodego Pokolenia, Forum Myśli Katolicko-Spółdzielczej, grupę dialogową „Consensus”. Centralny Klub Filmowy i inne. Są one zachęcającym przykładem. Do podstawowych bowiem założeń PRON należy również rola inicjatora, a zarazem strony w dialogu ze środowiskami, które znajdują się poza obrębem ruchu gotowe są współdziałać w rozwiązywaniu żywotnych problemów naszej wspólnej Ojczyzny.

O przeciwniku pamiętamy i nie zapomnimy. Realistycznie oceniamy możliwości, jakimis jest w niektórych środowiskach dysponuje. Nie wyświadcymy mu jednak przysługi, zapisując na rachunek wrogiej działalności skutków naszych własnych niedomagań, zaniedbań i słabości. Odpowiadamy sobie na pytanie: czy możemy sobie pozwolić na wypowiadanie towarzyszy Joanny Michałowskiej-Gumowskiej z Gdańska na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej PRON: „dla procesu przełamania biernych postaw społecznych nie tyle groźny jest przeciwnik polityczny, co brak konsekwencji w realizacji zobowiązań przyjętych przez nas wobec społeczeństwa. Kluczem tkwi nie zewnętrzny, lecz we własnych działaniach, własnej konsekwencji lub jej braku”.

Mimo swej całej hałaśliwości ekstremista jest coraz słabszy. Wyraża się to i w tym, że coraz częściej posługuje się fałszerstwem, gra na najniższych instynktach, jawnie przechodzi na obcy żołądek. Można było niedawno zobaczyć garstkę polskojęzycznych najemników zapowiadających powrót do kraju na „białym Pershingu”. Nie ma słów, by określić głębiej tej samobójczej wrogi głupoty i zaprzęstwa.

Wysiłkiem ostatnich lat przegrodziliśmy drogę na polską scenę fabulom pisanym w obcych stołach. Ale „brudna wojna” przeciwko naszemu krajowi trwa.

Co więcej, powstaje pytanie dlaczego zapowory ogień wobec procesu normalizacji, przeciwko perspektywie by Polakom żyło się lepiej i spokojniej, zmógł się właśnie teraz? Kiedy znaczący krok na drodze porozumienia, odnowy, reform znalazł potwierdzenie w wynikach demokratycznie przeprowadzonych wyborów. Kiedy partia i władza ludowa raz jeszcze deklarują dobrą wolę oraz wielkoduszność. Kiedy przedstawiliśmy z trybunu Narodów Zjednoczonych, podczas spotkań z przywódcami wielu państw i rządów oraz w rozmowach z przedstawicielami miarodajnych kół USA nasze pozytywne stanowisko oraz konstruktywne intencje?

Odpowiedź może być tylko jedna. Im w Polsce lepiej, tym gorzej dla sił, które chciałyby uwięzić nas w nie-mocy, spętać wewnętrznymi konfliktami, zubożyć, pogrążyć w zaołaniu. Dlatego właśnie administracja Stanów Zjednoczonych próbowała różnymi drogami ingerować w nasze wybory. Dlatego znów nadmuchiwany jest za oceanem balon agresywnej antypolskiej propagandy, podtrzymywane są restrykcje, ponawiane próby ingerowania w nasze sprawy wewnętrzne. Oto ich powybiorcza kampania.

Jej częścią jest również — jak wspominał dziś tow. Stanisław Błonski — oczernianie moralnego wizerunku Polaków, ustawianie nas w opinii światowej w roli współwinnych hitlerowskiego ludobójstwa, żalosnych gasterbeiterów, abnegatów, rodem ze sławnych „polskich jokes”. Należy wyrazić ubolewanie, że milczą w tych sprawach różne autorytety moralne, różni tzw. „przyjaciele naszego narodu”.

Prawda o tym, kto konsekwentnie broi dobrego imienia Polski i Polaków jest z pewnością dostrzegana i będzie zapamiętana. Partii, władzy ludowej daje ona prawo do satysfakcji, ale i zobowiązuje do baczenia, by — jak pisał Żeromski — „rany nie zabliźniały się bloną podłości”. Nie-mało bowiem u nas jeszcze śladów koftuństwa, prymitywizmu, paterności. Walka z tymi zjawiskami to także obrona godności naszego narodu.

TOWARZYSZE!

Przedwyborcza debata raz jeszcze uwypukliła ogromną skalę materialnych potrzeb, w tym ze szczególną ostrością uświadomiła dwa wielkie narodowe obowiązki.

Pierwszy — wobec najstarszych. Warunki życia wielu z nich odbiegają od rozmiarów ofiarnego trudu włożonego w odbudowę i rozwój kraju.

Drugi — wobec najmłodszych, których przybywa w rekordowym tempie. To nasza radość, nasza przyszłość, ale i wielka powinność kładąca się na barki wciąż jeszcze osłabionej ekonomii. Wyprowadzić od nikogo nie otrzymujemy. Na wszystko co niezbędne dzieciom i młodzieży trzeba zapracować.

To dobrze, że w kampanii wyborczej tak silnie dała znać o sobie świadomość: powiększania się luki technologicznej, ostrości problemu mieszkaniowego, zadań zapewnienia samowystarczalności żywnościowej, potrzeb w dziedzinie ochrony środowiska, nauki, oświaty i kultury, służby zdrowia, innych kwestii socjalnych. Treba powiedzieć jasno — bez większej i jakościowo lepszej produkcji musiałoby środków niezbędnych na te cele zabraknąć.

Rozumieją to miliony tych robotników, którzy mimo trudnych warunków, utrzymując w sprawności nierazko zużyte maszyny, pozostawili w tyle przedkryzysowe wskaź-

niki wydajności. Rozumieją to rolnicy-rekordziści. Rozumieją twórcy postępu uczeni, inżynierowie-wynalazcy, sumienni nauczyciele, sprawni urzędnicy. A więc wszyscy ci, którzy usprawniają produkcję, pompają dobrą, szczerą oświatę i kulturę, czynią życie lepszym.

Droga do realizacji zasad sprawiedliwości społecznej nie może pominąć tworzenia dochodu narodowego. A to m.in. oznacza, że wszystkim, którzy chcą i potrafią dobrze pracować — należy stwarzać możliwości uzyskania sprawiedliwych zarobków. Natomiast upośledzonych materialnie nie ze swojej winy, otoczyć skuteczną opieką. Od każdego według możliwości, każdemu według pracy — lepszej, sprawiedliwszej formuły nie znajdziemy.

Ale w myśleniu wielu ludzi występuje specyficzna kołębność. Akcent z rezultatu pada na pytanie: jak dzielić, ile i komu przydzielić. Rządziel na kwestię decydującą: skąd wziąć, jak wytworzyć więcej, oszczędniej, lepiej.

Odpowiedzi na te pytania, drogi rozwoju kraju, znajdują odbicie w NPSG na lata 1986–90 oraz w programie do roku 1995. Najbliższe zaś zadania gospodarce rozpatrzone będą na następnym XXIII plenarnym posiedzeniu.

Z wielkich możliwości, jakie daje wdrażana i doskonalona reforma gospodarcza, wykorzystaliśmy dotychczas jedynie część, głównie w postaci prostszych rezerw. O przyszłości zdecydować jednak uruchomienie rezerw głębokich. W tym celu, traktując reformę jako proces nieodwracalny, stabilizujemy jej zasady, a jednocześnie usuwamy luki, poprawiamy możliwości, zastraszamy rygory. Jest jeszcze wiele innych możliwości. Podczas niedawnego spotkania z I sekretarzem Komitetów Wojewódzkich mówiliśmy o tym konkretnie i twórczo wielu towarzyszy. Odpowiednie ognia rządu, administracji gospodarczej powinny wykorzystać przekazane w tym trybie sygnały i wnioski.

Nowy Sejm i rząd niewątpliwie potwierdzą, że stymulowanie postępu naukowo-technicznego, doprowadzenie do przelomu w tej dziedzinie to zadanie najwyższej wagi. Dla przyspieszenia ruchu na linii nauka-technika-gospodarka podjęto już wiele działań. Zwiększane są środki materialno-finansowe, wprowadzane nowe rozwiązania prawne i organizacyjne, podnoszona ranga wynalazczości i racjonalizacji.

Ale przed nami jeszcze ogromna praca, potrzeba wręcz radykalnych kroków, w tym większej niż dotąd troski o ujawnianie i promowanie ludzi nieorzęczonych, talentów, niedopuszczanie do „cierpkiej wynalazczości”. Problemy te muszą zająć w działalności partyjnej czołowe miejsce.

Następny niezwykle ważny problem, to wdrażanie mądrego, oszczędnego gospodarowania, a w szczególności ścisłe stosowanie rachunku ekonomicznego.

Ze nie jest z tym najlepiej, m.in. dobitnie dowodzi stosowanie podwyżek cen pod pretekstem wzrostu kosztów produkcji, bez wystarczającej analizy, skąd się ten wzrost bierze, czy jest uzasadniony? Jaką w tym odgrywa rolę garb przerosłych biurokratycznych, niegospodarności, nieudolności?

Kto proponuje podnieść urzędowe ceny swoich wyrobów i usług musi najpierw rozliczyć się z rzeczywistymi kosztami produkcji, udowodnić, że nie mogą one być niższe. Nie-dopuszczalność mechanicznego podnoszenia cen z powodu wzrostu kosztów w nie mniejszym stopniu dotyczy również cen umownych.

Na wzrost kosztów rzutuje także bardzo często brak-robustwo. W podnoszeniu jakości wyrobów wciąż pozostają w tyle liczne przedsiębiorstwa. Ogromne straty ponosimy ponadto w wyniku niewłaściwej eksploatacji maszyn, środków transportu, różnego rodzaju urządzeń, niekiedy wręcz barbarzyńskiego obchodzenia się z nimi. Rząd przysięgał, że w tym roku raport o środkach zaradczych. Bawiem bilion złotych rocznie — to szacunkowo rozmiar rezerwy tylko w tej sferze. Gdyby uruchomić je wszystkie, moglibyśmy zrobić o wiele więcej niż wynika to z dzisiejszej optyki, zrobić przewyżczając skutki kryzysu, poprawić zaopatrzenie, warunki życia ludzi pracy.

Jeszcze parę uwag na ten temat. Otóż społeczne koszty działalności rosną również w wyniku ponownego zwiększania się, po dokonanych w ubiegłych latach redukcjach, liczby etatów biurowo-administracyjnych, czasami nawet formalnie na stanowiskach robotniczych, w wielu przedsiębiorstwach, urzędach oraz instytucjach wszystkich szczebli, a także w pionach spółdzielczych oraz w aparacie niektórych organizacji społecznych. Z tym zjawiskiem koresponduje wzrost liczby stanowisk kierowniczych, dyrektorów, prezesów, w tym w ministerstwach, urzędach centralnych oraz w związkach spółdzielczych.

Na tym tle podkreślić także trzeba tendencje do nadmiernej liczby, często nie w pełni uzasadnionych wyjazdów służbowych do delegowania za granicę. Wiąże się z tym przerosły struktur i etatów tworzących niekiedy swego rodzaju piramidę nad pracującymi w poszczególnych krajach specjalistami i zalogami. Oczekujemy, że instancje i organizacje partyjne, dyrekcje, związki spółdzielcze a także centralne i terenowe organy administracji państwowej i gospodarczej wezmą sobie te problemy do serca, przystąpią do eliminacji niedociągłości. Niezależnie od tego wiele spraw znajduje się obecnie w orbicie wnikliwej państwowej kontroli. Z jej wyników zostaną wyciągnięte odpowiednie wnioski organizacyjne, a gdy zajdzie potrzeba — także personalne.

Zebrań przedwyborczych stały się kolejnym powszechnym wezwaniem do zaostreżenia walki z różnymi rodzajami społecznego i moralnego zła — z przestępczością, z rekinami podziemia gospodarczego, złodziejstwem i spekulacją, pasywnym i łapownictwem, pijactwem i innymi przejawami patologii. Jednocześnie z satysfakcją odnotowujemy, że postulaty te łączono były coraz częściej z wyrażaniem uznania dla podejmowanych w ostatnim czasie działań, dla nowych lub zaostreżonych instrumentów prawnych oraz osiągniętych już stopniowo wyników.

Donosiłem zaabramia również krytyka występujących w różnych zakładach przykłądów lenistwa, zapiekania, marnotrawstwa. Część budów, na których dzień przebiega pod znakiem piwka, fuchy, kradzieży materiałów. Wagonów wyglądających jak po bombardowaniu. Zapuszczonych gospodarstw rolnych, sklepów i punktów usługowych, gdzie brakiem w zaopatrzeniu od frontu towarzyszy nierazko handel „spod lady”. Rzekomych dzieł, które zawierają w istocie popłuczyny zużytych myśli. Urzędników sprawujących obywateli do roli upokorzonego penenta w myśli przysławia: „kogo nie boli, temu powoli”.

W przedwyborczej debacie piętnowano przypadki pobłażliwości, chęci by nikomu się nie narazić. Tego rodzaju furtki niejednokrotnie przekształcały się w szeroko otwarte bramy.

Podam tylko jeden przykład. Przepis głosi, że ludzie, którzy po pijanemu w różnego rodzaju bójkach ponieśli szwank, powinni być pozbawieni zaskiku w okresie leczenia, a więc, że tak powiem, w trakcie „gojenia ran” odnieszonych z własnej winy. A co mówią szacunkowe dane? W ubiegłym roku ukarano ok. 5 tysięcy uczestników bójek. Ocenia się, że spośród nich ponad 70 proc. było pod wpływem alkoholu. Z prawa do zaskiku chorobowego wyłączone zaś tylko 220. Pokazuje drugi taki kraj, w którym społeczeństwo ponosi koszty pijackich wyryków, płaci „wy-równanie” awanturnikom. Temu skandalicznemu zjawisku należy położyć kres.

Była też podnoszona przez wyborców sprawa nadmiaru celebry, faktów szafowania społecznymi pieniędzmi, nadużywania funduszy reprezentacyjnych, tysięcy złotych wydawanych na kwiaty, upomniki, przerosły różnorodnych druków i wydawnictw reklamowych, które zalegają w biurach zakamarkach, podczas gdy dotkliwe odczuwamy jest brak papieru zwłaszcza na podręczniki szkolne.

Na marginesie pragnę poinformować towarzyszy, że Sekretariat Komitetu Centralnego wyda wkrótce kolejne za-lczenia w sprawie porządkowania gospodarki wewnątrzpartyjnej, dalszego zaostreżenia rygorów finansowych, elimino-

wania nieprawidłowości i rozrzutności. I tu zaczynamy więc od siebie.

Mówię o sprawach pozornie nie na ten szczebel i na tę okazję. Ale one nas otaczają, nurtują, powracają uparcie. Więc i my do nich powracamy, by działać z coraz większą skutecznością i konsekwencją. Takie jest też wyrażone w kampanii wyborczej oraz w dzisiejszej dyskusji na plenum społeczne oczekiwanie. Stać obowiązek odniesienia się do niego z najwyższą powagą.

Słyszysz się czasem głosy, że osłabianie słabości obniża autorytet partii, państwa. To rozumowanie błędne. Im stajemy się silniejsi, im szersze jest okazane partii, władzy ludowej zaufanie, tym ostrzej mówimy o negatywnych zjawiskach. Są już liczne i bezsporne dowody, że jawne reagowanie na łamanie zasad prawa, moralnych reguł socjalizmu oraz norm społecznego współżycia, odbierane jest jako wyraz jednoci słów i czynów. Ta droga zdobywamy, umacniamy naszą wiarygodność. Myślę, że moglibyśmy u-mocnić ją jeszcze bardziej, jeśli rok X Zjazdu partii uczynimy okresem wyjątkowej batalii o pełne poszanowanie prawa, o czystość stosunków społecznych, o odnowę moralną.

TOWARZYSZKI, TOWARZYSZE!

Długa jest historia polskiego parlamentaryzmu. Są w niej karty światłej myśli i dzieł umacniających państwo. Symbolizuje je Sejm Czteroletni. Ale znacznie więcej jest w niej kart ciemnych, wstydlwych. Były szlacheckie sejmiki, gdzie oponentów roznoszone na pałasach. Były nałgrywanie się z centralnej władzy, liberum veto i sejmy habby, gdzie jeden przekupiony poseł udaremniał najsluszniejszy nawet projekt. Był sławny sejm niemy, który otworzył drogę do rozbioru Polski. Były w okresie międzywojennym poselskie bijatyki, następnie sen „pod szablami”, wreszcie kadencja antydemokratycznej konstytucji kwietniowej.

Rewolucja społeczna zmieniła klasowy charakter polskiego parlamentu. Krajowa Rada Narodowa stała się kuźnią rewolucyjnych przemian potwierdzonych w Konstytucji przyjętej przez Sejm Ustawodawczy. Również i następne kadencje wniosły istotny wkład w kształtowanie ustrojowych i politycznych podstaw naszego ludowego państwa. Nie zaw-sze jednak potrafiły sprostać oczekiwaniom wyborców.

Wiele powiedziano już o cennym dorobku VIII poprzed-niej oraz o perspektywach rozpoczynającej się IX kadencji Sejmu.

Partia — powtórzę raz jeszcze — opowiada się za Sejmem silnym i sprawnym, otoczonym autorytetem i szacunkiem. Działającym w harmonii realizowanych na wysokim poziomie funkcji: legislacyjnej i kontrolnej. Kojarzącym fro-skę o dobro niepodzielnej całości, jaką stanowi suwerenne, socjalistyczne państwo, z dbałością o interes wszystkich regionów, województw, każdej z części narodowego organizmu.

Praca posłów zarówno w Warszawie, jak i w terenie, wymaga umocnienia ich więzi z wyborcami, podniesienia rangi wojewódzkich zespołów poselskich, aktywnej roli posłów jako, współorganizatorów konsultacji i kontroli w swych macierzystych okręgach.

Podkreślono dziś z tej trybuny obowiązki partyjnych posłów na Sejm IX kadencji. Klub Poselski PZPR odgrywa bardzo ważną rolę na terenie Sejmu, ale i w życiu całej naszej partii. Od partyjnych posłów oczekujemy szczególnej aktywności w różnorodnych inicjatywach parlamentarnych, w dyskusjach, przy formułowaniu wnikliwych opinii i rzeczowych dezzyderatów, w działalności kontrolnej i interwencyjnej oraz różnorodnych formach pracy terenowej.

W wyborach do rad narodowych i Sejmu, w toku wprowadzania w życie na różnych szczeblach administracji nowych zasad polityki kadrowej do organów przedstawicielskich oraz do aparatu państwowego przyszły autentyczną drogą zastępy nowych ludzi — oddanych sprawie socjalistycznej ojczyzny, kompetentnych, energicznych. Zespolenie doświadczenia z zapalem, wioletnietniej praktyki ze świeżością spojrzenia — to w rozpoczynającym się okresie zadanie szczególnej doniosłości.

Aby je należyście rozwiązywać, powinniśmy pogłębiać kształtujący się coraz lepiej statutowy model pracy partii, właściwe relacje między instancjami partyjnymi, organami przedstawicielskimi oraz administracją.

Na ostatnim posiedzeniu rząd zdał swój mandat. Jako dotychczasowy prezes Rady Ministrów miałem niejednokrotnie okazję przedstawiać członkom Komitetu Centralnego, za-równo na posiedzeniach plenarnych, jak i spotkaniach konsultacyjnych, różnorodne problemy, którymi zajmował się rząd i cała administracja państwowa.

Sądzę że w realizacji linii IX Zjazdu oraz uchwał Komitetu Centralnego w tak trudnej, a okresowo i dramatycznej sytuacji podjęliśmy i rozwiązaliśmy wiele zadań. Ale nie wszystko do końca się udało, w licznych przypadkach jesteśmy w połowie drogi, jest jeszcze wiele do zrobienia.

Jestem przekonany, że nowy rząd będzie konsekwentnie kontynuował dotychczasową linię, szedł wytrwale drogą socjalistycznej odnowy, a równocześnie z całą energią zwalczał niedostatk, zwiększał sprawność i umacniał dyscyplinę w realizacji ustaw, dyrektyw politycznych i własnych postanowień tak w sferze wewnętrznej, jak i zagranicznej działalności naszego państwa.

Stabilizacja i wzmocnienie polskiego ognia socjalizmu mają istotne znaczenie w obliczu piętrzących się zagrożeń pokoju. W tym rozumieniu wybory miały również swój ważny, zewnętrzny wymiar. Ich rezultaty sprzyjały umocnieniu pozycji Polski, jej autorytetu w społeczności międzynarodowej. Satysfakcjonują niezawodnych, wypróbowanych sojuszników, jakich mamy w krajach nam najbliższych, a także naszych licznych przyjaciół w krajach odległych.

Sofiskie posiedzenie Doradczego Komitetu Politycznego Państw-Stron Układu Warszawskiego skonkretyzowało alter-natywę dla imperialistycznej polityki napięcia i konfrontacji. Opracowało założenia powrotu do odprężenia i równo-prawnej współpracy. Sformułowało realne propozycje rozbrojeniu, w pełni popierające nowe pokojowe inicjatywy Związku Radzieckiego. Przy czym szczególnie doniosłe znaczenie ma podkreślona z nową mocą jedność i zwartość marksistowsko-leninowskich partii państw socjalistycznej wspólnoty.

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZE!

Było w naszej ojczystej historii немало szans zaprzepaszczonej przez krótkowzroczność, maloduszność i prywatę. Niejednemu raz obca ręka mieszała się do naszych spraw, popychając część Polaków do działań sprzecznych z intere-sem narodowym. To z sumy tych negatywnych doświadczeń powstało ostrzegawcze przysłowie: „mądry Polak po szkodzi”. Przebieg wyborów raz jeszcze zaświadczył, że straciło ono swą gorzką aktualność.

Wytyczoną, wypróbowaną już drogą będziemy szli krok za krokiem, stanowczo i cierpliwie. Bez obawy przed uzasadnionym ryzykiem, ale przy skrupulatnym rachunku: koszt — efekt. W zaufaniu do społeczeństwa, jego wspa-nialych cech i bezspornych zalet, ale w świadomości na-szych wspólnych wad, niedomagań, słabości. W poczuciu wielkich wyzwań, którym można sprostać jedynie w warunkach aktywnego społecznego współdziałania w klimacie wysokich wymagań. Będziemy je coraz silniej egzekwować, rozpoczynając zawsze od siebie, od ludzi partyjnej służby.

Czego nam najbardziej potrzeba to odporne, nie dające się zwieść oszukańczym receptom wytrwałości, sprawniej organizacji, mądrego i oszczędnego gospodarowania, konsekwencji w budowaniu i porządkowaniu ojczystego domu.

Wynik wyborów tworzy do tego sprzyjające warunki. Od ich pełnego wykorzystania przez naszą partię, przez całe społeczeństwo zależy, by stał się krokiem milowym. (PAP)

Ciąg dalszy ze str. 1

— doradza pani Matowicka — ona będzie szukać jakiegoś mieszkania z uszkiem. „Ale ona jakaś nie do rozmowy — replikuje pentetka — z panią to miło pogadać. Proszę mi pomóc, ja też chyba zwaruję, tyle tego chodzenia!”

Następny interesant chce uzyskać dodatkową powierzchnię. Spiera się, od którego miesiąca ciąży żony ważne jest zaświadczenie lekarskie, uprawniające do większego mieszkania. Kolejna sprawa — eksmisja. Następna — o zmianę lokalu, dalej — próba o osobne mieszkanie dla starej matki.

Prawie 90 proc. przychodzących do „lokalówki” po mieszkania motywuje to trudnymi ukladami w rodzinie, niemożliwością ułożenia sobie współżycia z rodzicami, rodzeństwem, „pociotkami” itp. „Gdyby tak było w rzeczywistości — komentuje pani Ewa — uwierzyłabym, że w tej dziedzinie panuje u nas wyjątkowa apokalipsa, że ludzie gryzą się w rodzinach jak psy z kotami!”

Białystok należy do miast o najwyższym przyroście naturalnym w kraju. Dużo osób przybywa również każdego roku z zagranicy. W sumie jest to ok. 5 tys. ludzi (miał 2 proc. populacji). Średnia krajowa waha się w granicach 0,7 proc.

W koleżce do „lokalówki” ustawa się bardzo dużo osób, które do niedawna mieszkaly na wsi, a w mieście zameldowane są na stałe niespełna dwa lata. Jeden z przykładów: młody człowiek chce koniecznie dostać mieszkanie w Białymstoku. Ojciec jest na wsi, gospodarze na 20-hektarowym gospodarstwie, znakomicie wyposażonym w maszyny. Latorośli nie pachnie jednak rolniczy chleb, chce dostać się do „wielkiego świata”.

Kolejną interesantką „Pani z Bema, tak? Zaraz, zaraz, przejdzie pani do tamtego pokoju, chyba niekompletna jest dokumentacja!” Owa pani chce otrzymać mieszkanie po osobie zmarłej, którą opiekowała się przez wiele lat. Do listy zameldowanych tu dojechała trochę rodziny, m.in. swagry, którego żona ma prawdopodobnie oddzielne

Mieszkania naszego powszedniego

Kobieta z dzieckiem na ręku uśmiecha się, że była już na podstawowej liście przydziałów a nie dostała. Okazuje się, że nazwisko było, ale na liście rezerwowej, a spraw tych osób nie da się jeszcze załatwić w tym roku. Może w przyszłym — trzeba pytać, informować się. Sporo przeważa się przez ten pokój kobiet z dziećmi, ich plac towarzyszy często wyjątkom i cięgliemu hałasowi przejeżdżających za oknem samochodów. Dzieci są ulubionym argumentem w przetargach o mieszkanie.

Jeden wypadek był dość szczególny. Klientka zawiązała się z małżeństwem i stwierdziła, że zostawiła tu dzieci. Jeśli nie dostanie mieszkania. Kierownik Hryniewicz nie „pekł”. „Proszę bardzo, niech pani to zrobi!” I rzeczywiście, dziecko zostało na biurku. Wstarczył telefon do milicyjnej Izby Dziecka i zabrano malucha. Za dwie godziny wpadł mąż. Dowiedziawszy się, jak wszystko przebiegało — przeprosił, dosadnie stwierdził, w jaki sposób wytłumaczył żonie niewłaściwość postępowania i pobiegł do Izby Dziecka.

Sporo spraw tego dnia dotyczyło wyegzekwowania wyroków o eksmisję, prób o przeniesienia do innych lokali, a przyspieszenie przydziałów. Starsza pani zawiązała w sprawie komatantki po dwóch zawałach z prośbą o przeniesienie jej na niższe piętro.

Białystok jest pierwszym miastem w Polsce, w którym reaktywowano budownictwo komunalne. Dziś, w stosunku do statystycznej reszty kraju, jest w tej dziedzinie „nad kręską”. Raczej można przydzielić potrzebującym mieszkańcom. Część z nich — to lokale nowe (w br. będzie ich 85); pozostałe użytkuje się z tzw. naturalnego

ruchu ludności jak przeprowadzki, zgony itp. W tym roku można liczyć na ok. 400 „M”. Wśród wniosków wpływających co roku — ok. 1,3 tys. podań to próby o przydział mieszkania: do czasu ożrymania lokalu w spółdzielni, ze względu na rodzinnych, na zamiane.

Mieszkań przybywa każdego roku, nie maleją też kolejki do Urzędu Miejskiego. Przyczyna jest kilka. Pożądzi w budownictwie przetrwała okres wycofania na mieszkanie, ludzie starają się zatem o lokale czasowe, do chwili otrzymania spółdzielczych kluczy. Jest sporo wyburzeń pod nowe inwestycje — tym ludziom należy dać mieszkania w pierwszej kolejności. Remonty — też trzeba na pewien czas wykreślić lokatorów i dać im tymczasowe lokale. Są mieszkańcy domów, które z racji swego wieku stanowią zagrożenie dla lokatorów, żeby nie wspominać już o wypadkach losowych, jak np. pożary. Spora część kolejek, to petenci, którym udziela się informacji i porad, związanych z mieszkaniem. Ich remontami, prawnymi uwarunkowaniami możliwości zamieszkania czy zmiany lokalu.

Osobny problem — to eksmisje, wśród których częste są wypadki sądowego nakazu opuszczenia lokalu przez mezbą-plakę. Wyrzucić go na bruk nie wolno, trzeba zapewnić lokal zastępczy. Są jednak rodziny, które chętnie by skorzystały z takiego lokum, ale tu są mocnymyrdą stoi prawo! On ma pierwszeństwo. Inni — tak bywa — czekają na wyegzekwowanie wyroku 7-8 lat.

Wielu interesantów, przebijających się przez „lokalówkę”, wbiło sobie do głowy, że celem ich życia jest wywalczenie lokalu, chociaż warunki mają całkiem, zapewne lokal zastępczy. Są jednak rodziny, które chętnie by skorzystały z takiego lokum, ale tu są mocnymyrdą stoi prawo! On ma pierwszeństwo. Inni — tak bywa — czekają na wyegzekwowanie wyroku 7-8 lat.

Niewykluczone, że w końcu uda im się postawić na swoim, bo przecież nie sposób sprawdzić absolutnie wszystkich. Takie ryzyko zawsze istnieje. Raczej jest zatem obawa, że nie zawsze otrzymają mieszkanie ci, którzy go najbardziej potrzebują.

MICHAŁ PIEKARSK



W MUZEUM PRZYRODY

Słowiński Park Narodowy należy do świątyni rezerwatów biosfery. Napotkasz tu można unikalne okazy fauny i flory. Na tym terenie znajduje się bardzo ciekawe Muzeum Przyrodniczo-Leśne (później w Smolnie, tuż obok). Jego kustoszem jest mgr MARIUSZ ZIELONKA. Całe swoje zawodowe życie związał z tą placówką. Przyjechał tu po ukończeniu studiów biologicznych w Poznaniu. Prawie dwadzieścia lat już tu zajmuje się zbieraniem, najchętniej interesując się okazy flory, a także samą preparacją i przygotowywaniem do ekspozycji. Konserwacja zbiorów — to także jedno z jego zajęć.

Pan Zielonka prowadzi również dokumentację fotograficzną wszelkich zjawisk zachodzących na obszarze Słowińskiego Parku Narodowego. Bardzo często można spotkać go w plenerze z aparatem fotograficznym, a także ze strzelbą i łopatką, gdyż pełni jednocześnie funkcję strażnika przyrody.

Zdjęcia: CAF — Stefan Kraszewski

Zamiast proszku do prania...

Zapieniony klient

Dawno, dawno temu, jeszcze przed pierwszymi podmuchami wiosny, proszków do prania mieliśmy w bród. „Cypiski” i „Fale”, „IXI”, „Radiony” — brać i wybierać, co się komu podoba. Barwne pudełeczka zapieniali sklepowe półki, handlowcy nie chcieli odbierać tego towaru z hurtowni, a niewiadomy przemysł radośnie przekraczał plany. Chodzili nawet słuchający o obniżce cen... Gdy komuś nie odpowiadały krajowe proszki, mógł kupić „Omo” lub „Dixan”. Ten miły stan rzeczy, jako że wszystko ma swój koniec, minął jak sen jakiś złoty...

Pieniśmy się przy ładach posyłając do diabła proszki chemiczne i każdego, kto nam podpadł po drodze, ekspedientek nie wykluczając. Tymczasem producenci twierdzą, że nie są winni, jako że plany wykonywali i jak żyją, to tyle proszku nie wywarzali. Co dziwniejsze, producenci powtarzają to samo dzisiaj. I nawet...

mówią prawdę. Jak to pogodzić z półkami, na których gości tylko, a i to nie wszędzie dyżurny „Dixan”?

Przemysł rzeczywiście stara się obecnie przekraczać plany, ale przyczyna proszkowego krachu tkwi w... letnich miesiącach. Wówczas niemal we wszystkich zakładach przeprowadza się remonty, a sprawa części załogi wyjeżdża na urlop i produkcja spada. W lipcu np. zamiast 18 tys. ton docierała do nas zaledwie połowa obyczajowej ilości proszku. Nie oznacza to oczywiście, że pracownicy przemysłu chemicznego powinni korzystać z wypoczynku w marcu czy listopadzie. Chodzi tylko o takie dostawy, które umożliwiłyby zrobienie odpowiednich zapasów przed tradycyjnymi szczytami pod względem produkcji miesiacami. Tym razem tak się nie stało.

Producenci odrabiają obecnie czy raczej usiłują odrabiać straty. Rezerwa środków porywczych równa się jednak zeru, a cała produkcja idzie bezpośrednio na rynek. Klienci są niezadowoleni, bo po prostu tego nie oczekują, choć od czasu do czasu rzeczywiście w drogeriach coś się objawia.

Jak oświadczyła ostatnio na naradzie wojewódzkiej minister handlu wewnętrznej, zakup proszków za dewizy byłbyłtem rozpaczy. Wcześniej minister Kędzierska zaproponowała ministrowi chemii, Grzywe, środki dewizowe „Pewexu” na komponenty. Oferta nie została jednak wykorzystana w odpowiedni sposób i handlowi nie pozostało nic innego, jak kupić bezpośrednio na Zachodzie drogi proszek.

STELLA SAWAJNER

Prawnik informuje Zasilek chorobowy po urlopie

Przed końcem urlopu wychowawczego uległ wypadkowi. Wynikły komplikacje operacyjne. Przepuszczalnie przez 6 miesięcy będą na zwolnieniu lekarskim. Z tego powodu nie mogą powrócić do pracy. Czy przez okres niezdolności do pracy należało im się jakieś świadczenia z zasiłku choroby? (Grażyna G., Białystok).

Od pierwszego dnia następującego po okresie, na jaki został udzielony urlop wychowawczy, przysługujące zasiłki chorobowe. Za podstawę wymiaru tego zasiłku przyjmuje się wynagrodzenie osiągnięte przed urlopem wychowawczym, z uwzględnieniem regulacji plac wprowadzonych w międzyczasie w zakładzie pracy. Stanowi o tym § 12 rozporządzenia Rady Ministrów z 6 czerwca 1983 r. w sprawie zasad obliczania zasiłków z ubezpieczenia społecznego o raz pokrywania wydatków na te zasiłki (Dz. U. z 1983 r. nr 33, poz. 157 ze zm.; 1985 r. nr 35, poz. 165). (zm)

Konkurs na wyszywanki

Mam chusteczkę haftowaną...

Kto się jeszcze dziś zajmuje hafciarstwem i koronkarstwem? Na ile podtrzymywane są regionalne tradycje w tym względzie? Na pytania te ma odpowiedzieć otwarty konkurs, w którym może wziąć udział każda osoba, znająca tradycyjne techniki rekordzielnicze z województwa białostockiego.

Na konkurs powinny być wykonane prace zgodnie z

miejscową tradycją wzorniczą w dziedzinie hafciarstwa i koronkarstwa. Hafty i w: szycia tradycyjne oraz stosowane współcześnie i także ludowe koronki i także aktualne adaptacje.

Każdy uczestnik konkursu może dostarczyć dowolną ilość prac. Prace należy składać w Muzeum Okręgowym w Białymstoku do 15 marca 1986 roku. (CH)



SUWAŁSKA FABRYKA MEBLI zamierza w przyszłym roku zaproponować krajowym klientom nowy zestaw regałów o nazwie „Hajonka” oraz tańszą wersję kompletu „Suwałki”. Próbnym modelem prezentuje pracownik działu zbytu SFM — MAŁGORZATA FALKOWSKA.

Pot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

* KSIĄŻKI NADESŁANE

ANDRZEJ WOLICA — RUDY, Wydawnictwo Literackie 1985, nakład 10 000 egz., str. 130, cena 120 zł.

Tom nowel interesującego, choć zapominanego obecnie pisarza lat międzywojennych.

LECH OSTROWSKI — WARUNKI BYTU LUDNOŚCI ROLNICZEJ W POLSCE LUDOWEJ, Książka i Wiedza 1985, nakład 3000 egz., str. 220, cena 200 zł.

Oprócz omówienia warunków życia ludności rolniczej autor próbuje dać odpowiedź na pytanie, czy istnieją i czy są możliwe do zniesienia różnice w warunkach bytu ludności na wsi i w mieście.

HARRY DUDA — GODZINA ŚWIATŁA, Wydawnictwo Łódzkie 1985, nakład 2000 egz., str. 95, cena 40 zł.

„Bezmienny bohater” poematu Harry’ego Dudy śl. Śl. o poz-

nanu wszystkiego, osiągnięciu „zestępniałości” informacji” o całym świecie i o sobie, śl. rozwiązanie zagadki ludzkiego losu i kosmosu” (z postawia Bogusława Zurałowskiego).

ALINA BARSCZEWSKA-KRUPA — GENERACJA POWSTAN-CA 1830 — 1831, Wydawnictwo Łódzkie 1985, nakład 2000 egz., str. 325, cena 160 zł.

Książka ma na celu przedstawić wzajemnych relacji między wydziałami historycznymi, w których funkcjonowało pokolenie powstańców 1830-1831 r., a jego stanem wiedzy o epoce.

HENRYK DEBSKI — KUCHNIA TURYSTYCZNA, Wydawnictwo „Sport i Turystyka” 1985, nakład 150 000 egz., str. 334, cena 200 zł.

888 przepisów potraw, które można przyrządzić nie tylko w piwnie ale i w domu.

MARIA RODZIEWICZOWA — DEWASTIS, Wydawnictwo Literackie 1985, nakład 100 000 egz., str. 192, cena 100 zł.

Jedną z popularniejszych powieści tej autorki. Akcja rozgrywa się na tle wojny i dotyczy problemu walki o utrzymanie ziem i przetrwanie polskości w czasach zaborów. (an)

„Droży Przyjaciele! Pisze do was żona poległego na waszej ziemi dowódcy oddziału, lejtnanta Nikołaja Ługanowicza Gubanowa. W roku 1941 wyjechał on na front z oddziału Samarkandzkiego, rejonu Isztichan, gdzie do wybuchu wojny mieszkał i pracował. W czasie wojny służył w samodzielnej gwardyjskiej brigadzie czołgów. W wiadomości o śmierci, którą otrzymał, było podane, że mój mąż poległ 26 czerwca 1944 roku w województwie białostockim, we wsi Racoewo. Po wojnie pisałem do Moskwy i Podolska, do Centralnego Archiwum, ale otrzymałem stamtąd odpowiedź, że w spisie poległych i zaginionych w okresie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej nazwisko Gubanow nie figuruje.

Jeśli byłaby jakakolwiek możliwość wyjaśnienia tej sprawy, odwołania mogłyby mieć, proszę mnie o tym powiadomić.

P.S. Wybaczcie mi, że piszę, ale od 40 lat bezskutecznie poszukuję wyjaśnienia losów mego. Było nam bardzo ciężko. Wychowywałam sama dwóch synów i opiekowałam się chorą teściową. Nasz dom został zburzony, mieszkaliśmy w wynajętym pokoju. Ale wytrwaliśmy, synowie ukończyli studia, pracują, mamy piękne mieszkania. Jednak myśl o mezu nie daje mi spokoju, śni mi się on po nocach, czasem wyobrażam sobie, że jeszcze żyje.”

Odpowiedział na dziesiątki innych listów — byłbyśmy się. Ustalone, gdzie znajdują się mogiły tych, którzy przelali krew w walce ze wspólnym wrogiem narodów Polski i ZSRR. Rodziny przyjeżdżają i odwiedzają, złożyć kwiaty, dowiedzieć się czegoś bliższego o tym, jak zginęli ich bliscy. Pomaga w tym TPFR.

Na cmentarzu żołnierzy Armii Radzieckiej w Hajnowce spoczywa lejtnant Piotr Mieleński. Nie ma na tu jeszcze tabliczek z jego nazwiskiem; pochowano go bowiem jako nieznanego żołnierza, a dane personalne ustalone znacznie później. Kilka tygodni temu, po raz pierwszy na grób oca przyjechał syn. W ślad za nim — żona, Zaopekowała się nim bardzo serdecznie działaczka Zarządu Miejskiego — Gminnego TPFR w Hajnowce.

Agafia Mieleńska służyła także w Armii Radzieckiej, walczyła na froncie wschodnim. W Hajnowce nie tylko odwiedziła cmentarz, ale pojechała na miejsce frontowych walk 63 Armii gen. Batowa, w pobliżu Czeremchy, gdzie zginął jej mąż, rozmawiała z naczelnym świadkiem bitwy. Spotkała się następnie z członkami kół TPFR, a także z młodzieżą szkolną. Wkrótce potem do kilku mieszkańców Hajnowki przyszedł list z miasteczka Gorki z podziękowaniami za pomoc i gościnę w czasie pobytu w Polsce.

Takie spotkania — jest ich znacznie więcej (tylko w ciągu ostatnich tygodni grób żołnierza radzieckiego w Trzcielanie odwiedziła matka i córka, mieszkanki Odessy) — bardzo wiele znaczą w krwawym idej przy-

jaźni i braterstwa. Nie są to jedynie bezpośrednie kontakty. Przyjeżdża do nas wiele delegacji radzieckich: ludzie nauki i kultury, przedstawiciele zakładów pracy i gospodarstw rolnych, młodzież i kombatanci. Nie brak też wyjazdów od nas do Kraju Rad.

W bieżącym roku, dzięki TPFR, Związek Radziecki miał możliwość odwiedzić około 400 mieszkańców woj. białostockiego, Chętnych na wyćwiczyć jest bardzo dużo. Towarzystwo traktuje wyjazdy turystyczne jako formę nagrody za pracę; skierowania otrzymują więc dla swoich członków kół TPFR. Aby u sprawnić te działania, Zarząd Główny Towarzystwa utworzył swoje biuro turystyki „Kalinka”. Rozpoczęło ono organizację wyćwiczeń z początkiem przyszłego roku.

W środowisku robotniczym wiadoma forma pracy jest Szatafa Przyjaźni i Współpracy. W eliminacjach krajowych uzyskały wyróżnienia dwa zakłady kół TPFR z Białostocka — przy „Unitrze-Biazeł” i Zakładach Miesnych. Nagrodą było uczestnictwo w „pociągach przyjaźni”.

W środowisku akademickim popularny jest turniej języka rosyjskiego i wiedzy o Kraju Rad. Białostockie uczelnie wyróżniają się w kraju w prowadzeniu tego turnieju, zwyciężają w eliminacjach. W efekcie i studentów i opiekunów wyjeżdżają do ZSRR.

Wyćwiczyli się także nagrodą w konkursach. Właśnie rozpoczynają się prace związane z przygotowaniem do 25 edycji konkursu piosenek radzieckich, którego idea narodziła się w Białymstoku.

W ubiegłym roku powołana została komisja braterstwa broni, skupiająca kombatanów. Na Dzień Zwycięstwa specjalnym pociągiem przyjeżdżali do Moskwy członkowie tej komisji, wśród nich z woj. białostockiego. Podobnie jak obecnie, z okazji 68 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Są również kontakty listowne. ZW TPFR pośredniczy w nawiązywaniu korespondencji. Właśnie nadszedł list od szkolnego klubu przyjaźni „Globus” w Nowogrodzie; przekazano go do Zespołu Szkół Odzieżowych. Prośbę o nawiązanie korespondencji ze szkoły pedagogicznej w Grodnie otrzymało Studium Wychowania Przedsiębiorczego. Takie formy pracy liczą się także przy podsumowaniu współzawodnictwa szkolnych kół TPFR.

Ważną dziedziną działalności Towarzystwa jest krzewienie wiedzy o Kraju Rad. Prowadzone są seminaria dla lektorów i aktywu, dla nauczycieli historii z zakresu stosunków polsko-radzieckich w świetle dokumentów. Od trzech lat przy ZG TPFR istnieje, prowadzone wspólnie z PAN, poddyplomowe studium wiedzy o ZSRR oraz naszej przyjaźni i współpracy. Ukończyło je 20 osób z woj. białostockiego.

W TPFR trwa obecnie kampania sprawozdawczo-informacyjna. Ma ona na celu prowadzenie dyskusji nad propozycjami dotyczącymi dalszej działalności. Wiele zebrań, odbywających się w okresie obchodów 68 rocznicy Rewolucji Październikowej, ma uroczysty charakter. W woj. białostockim działa 840 kół TPFR, skupiających 49 600 osób, w tym ok. 22 tys. uczniów. Są także 264 kół zbiorowe.

ANIELA ŁABANOW

Na budowę Uniwersytetu

Stan Funduszu Budowy Uniwersytetu w Białymstoku przekroczył już kwotę 75 mln zł. W ciągu ostatnich dwóch tygodni na konto wpłacił: po 100 tys. zł — Urząd Gminy w Grodku, Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego w Białymstoku oraz Urząd Gminy w Wyszach. Ponadto wpłat dokonał: PKP Nasycałnia Podkładów w Czeremsku — 20 487 zł, Komitet organizacyjny i zjazdu koleżeńskiemu absolwentów LO nr 10 w Hajnowce, ul. Wyzwolenia 3 — 5 tys., Aleksander Antonuk (Białystok, ul. Bema 62A, m. 13) — 3 tys., Szczep ZHP im. J. Korczaka przy Zespole Szkół

Rolniczych w Różanymstoku — 2616, Urząd Gminy w Czyżach — 40 tys., Władysław Krasowski (Lubieszewo, poczta Brańsk) — 1000, Furzarska Spółdzielnia Pracy „PELLIS” w Białymstoku — 20 tys., Tadeusz Jakubiak z Drohiczy (ul. Podkasia 6) — 300 zł, Zakład Przemysłu Drzewnego w Elku — 2 tys., Samorząd Szkolny przy SP w Krynkach — 5 tys., Samorząd Uczniowski Zespołu Szkół Odzieżowych przy ul. Sienkiewicza 57 w Białymstoku — 10 300, pracownicy SP w Obrubnikach (woj. białostockie) — 2300 zł. Stan funduszu 4 listopada wyniósł 75 087 143 zł oraz 190 dol. i 10 rubli. (az)

G ościłmś niedawno w naszym kraju 40-osobowy zespół z ChRL, prezentujący starochińskie sztuki walki Wu-shu. Wszędzie, gdzie byli, wzbudzali ogromne zainteresowanie i podziw. Wśród wielu mistrzów i mistrzyni wladania tyczką, lancą, halabardą lub lancuchem spotkaliśmy też dobrych znawców z filmowego ekranu. Między innymi Qing Fu, grającego rolę „Czarnego księcia” w „Klasztorze Shaolin”. Korzystając z okazji poprosiliśmy go o krótkie rozmowę.

— Jak długo kreślił film „Klasztor Shaolin”? — Bliższe trzy lata. Same wstępne przygotowania i wybór miejsc do poszczególnych sekwencji filmowych trwały rok. Pozostały czas pochłonęły zdjęcia, dublety, konieczne dokrętki, no i oczywiście niezbędne wyjazdy ekipy poza granice ChRL.

— Na filmie trudno dostrzec różnice pomiędzy dalekowschodnim plenerem, a obrazami kreconymi w Europie lub w Ameryce...

— To już zasługa samego operatora Nenga Hai i reżysera Liu Xiaoganga. W Hongkongu i USA wybrali takie miejsca, które w pełni mogłyby oddać autentyzm tamtych czasów.

— Czyżby w waszym kraju brakowało historycznych miejsc i trzeba było szukać pomocy aż u sąsiadów?

— Niewiele dziś pozostało w miarę dobrze zachowanych fragmentów architektury z feudalnego okresu Chin. Są tylko stare pagody, nieliczne świątynie, nieliczne budowle historyczne. Najodpowiedniejsze jednak fragmenty znaleziono w Hongkongu. Wprawdzie blisko

60 proc. prac filmowych dokonano w samych Chinach, ale najbardziej autentyczne pochodziła właśnie stamtąd. — Wiele akcji toczy się na terenie dawnego klasztoru Shaolin w prowincji Honan. Dziś pozostała tam tylko śliska reliktowa, sterta gruzów i kilka murów, w których niewiele jest cennych pamiątek. Na ekranie klasztor wygląda niezmierzająco. Nie nie stracił się w dawnej świetności i autentyzm.

— Przed przystąpieniem do zdjęć otrzymaliśmy od naszego rządu i Towarzystwa Opieki nad Zabytkami zgodę na

Wyznania księcia Shaolin

Wyznania księcia Shaolin

wybudowanie wszystkich brakujących elementów. Zgodnie z zachowanym jeszcze planem i szkicem, architekt i konstruktorzy w pełni odwzorowali teren dawnego klasztoru. Na filmie wygląda jak oryginalny. Nawet mur ogrodzający miejsce modlitwy mnichów od pola ćwiczeń został postawiony z prawdziwej cegły. Podobnie jak cmentarz i droga prowadząca niemalże pionowo pod górę do jego bram. — Które sekwencje były najtrudniejsze dla aktorów? — Prawie wszystkie bezpośrednio dotyczące walki. Stosowaliśmy też naturalne wielkości i wagi broni. Np. lan-

cuch na nogach więźnia ważył 5 kg! Mimo to aktor walczył doskonale. Reżyser w koncowej scenie filmu zażył sobie, aby powtórzyć ewolucję i pręty osiągały wysokość bez mara 2 metrów. Nie też dziwnie, że tylko te dwa tygodnie. Odpowiednio ustawione kamery daly imponujący efekt.

— Porozmawiamy teraz o waszym zespole. — Zespół istnieje od 20 lat. Protoplasta, dyrektorem i kierownikiem w jednej osobie jest Zhang Shunshang. Mając na uwadze pielęgnowanie naszych dawnych tradycji jak i reaktywowanie zapomnianych starich form walki postanowiliśmy stworzyć tzw. „Zespół Starochińskich Sztuk Walki”.

— Czy jego członkom znane są wszystkie sekrety sztuki Wu-shu?

— Teraz tak, ale początkowo brakowało nam mistrzów wladających tyczką i żelaznym lancuchem. Niezrównane okazali się kobiety. Są też osoby, które w pełni opanowały wszystkie sztuki i wszystkie formy walki. W Polsce jesteśmy po raz pierwszy.

— Jakiego wymogi trzeba spełnić, aby dostać się do zespołu?

— Kryteria stawiamy dość wysokie. Nad uczniami czuwa 10 mistrzów i 7 mistrzyni. Kandydaci powinni odznaczać się znakomitą sprawnością fizyczną, kondycją i wytrzymałością. Nawet przeciętni po kilku latach pracy dorównują starym mistrzom.

JANUSZ ARABCYK

KOMUNIKAT

NACZELNIK GMINY W SZUMOWIE

zawiadamia, że

w dniach od 1985-11-14 do 1985-12-05 w siedzibie Urzędu Gminy wyłożony będzie do publicznego wglądu projekt PLANU PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA GMINY SZUMOWO oraz PROGRAM WYKORZYSTANIA GRUNTÓW ROLNYCH przeznaczonych w wymienionym projekcie na cele nierolnicze.

Mieszkańcy Gminy oraz jednostki organizacyjne mogą zgłaszać wnioski i uwagi do projektu planu.

Z projektem planu można zapoznać się w pokoju nr 14 w godzinach od 7.30 do 15.

Dyskusja nad projektem planu odbędzie się w pierwszym i ostatnim dniu wyłożenia w godz. od 10 do 13 w Urzędzie Gminy.

k 4918-1

Lokale

MIESZKANIE w Warszawie zamienienie na pokój z kuchnią w Białymstoku. Gruntowa 9 m. 2. k 6887-1

KAWALERKĘ w centrum Słupsk nowe budownictwo, parter zamieszkać na podobie w Elku. Wiadomość: 70-200 Słupsk, ul. Filmowa 6-12. p 2547-1

ZAMIEŚNIENIE M-2 Warszawa na Białystok. Oferty 787991, Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 30. k 4687-1

MIESZKANIE M-5 w Mońkach - sprzedam. Tel. Białystok, 611-712. k 6799-00

samochody

„CITROEN” Cx 2500 diesel (1980 rok) - sprzedam. Augustów, tel. 27-44 (po 15). p 2568-1

„FIAT” 125p w całości lub na części - sprzedam. Jarosław, ul. Włankowa 8. k 6923-1

FIAT 125p (1980) sprzedam. Raczki, Chłódna 4. k 6942-1

FIAT 125p (1981) stan dobry sprzedam. Suwałki, 1 Maja 5/16. k 6943-1

ROZNE

KOCIOŁ c.o. gazowy, radiolok, atest - listopad - sprzedam. Kłonica 18. k 6959-1

KOZUCH damski - sprzedam. Wiadomość: Łomża, tel. 43-22. k 6960-1

FERME, lisów - sprzedam. Zdzisław Trojko, Studzińska 10-10, Janów. k 6961-1

SADOWNIA chrzanu - sprzedam. Czarna Białostocka, ul. Ogrodowa 3. k 6962-1

„ZUKA” A 11 (1978) - sprzedam. Grajewo, Osiedle Waltera 2 m. 1. k 6963-1

„ZUKA” A 16 (1984 rok) po wypadku - sprzedam. Elk, ul. A. Czerwonej 50/11, tel. 20-46. p 2628-1

rozne

KOCIOŁ c.o. gazowy, radiolok, atest - listopad - sprzedam. Kłonica 18. k 6959-1

KOZUCH damski - sprzedam. Wiadomość: Łomża, tel. 43-22. k 6960-1

FERME, lisów - sprzedam. Zdzisław Trojko, Studzińska 10-10, Janów. k 6961-1

SADOWNIA chrzanu - sprzedam. Czarna Białostocka, ul. Ogrodowa 3. k 6962-1

„ZUKA” A 11 (1978) - sprzedam. Grajewo, Osiedle Waltera 2 m. 1. k 6963-1

„ZUKA” A 16 (1984 rok) po wypadku - sprzedam. Elk, ul. A. Czerwonej 50/11, tel. 20-46. p 2628-1

„ZUKA” A 11 (1978) - sprzedam. Grajewo, Osiedle Waltera 2 m. 1. k 6963-1

„ZUKA” A 16 (1984 rok) po wypadku - sprzedam. Elk, ul. A. Czerwonej 50/11, tel. 20-46. p 2628-1

„ZUKA” A 11 (1978) - sprzedam. Grajewo, Osiedle Waltera 2 m. 1. k 6963-1

„ZUKA” A 16 (1984 rok) po wypadku - sprzedam. Elk, ul. A. Czerwonej 50/11, tel. 20-46. p 2628-1

„ZUKA” A 11 (1978) - sprzedam. Grajewo, Osiedle Waltera 2 m. 1. k 6963-1

„ZUKA” A 16 (1984 rok) po wypadku - sprzedam. Elk, ul. A. Czerwonej 50/11, tel. 20-46. p 2628-1

„ZUKA” A 11 (1978) - sprzedam. Grajewo, Osiedle Waltera 2 m. 1. k 6963-1

„ZUKA” A 16 (1984 rok) po wypadku - sprzedam. Elk, ul. A. Czerwonej 50/11, tel. 20-46. p 2628-1

„ZUKA” A 11 (1978) - sprzedam. Grajewo, Osiedle Waltera 2 m. 1. k 6963-1

„ZUKA” A 16 (1984 rok) po wypadku - sprzedam. Elk, ul. A. Czerwonej 50/11, tel. 20-46. p 2628-1

„ZUKA” A 11 (1978) - sprzedam. Grajewo, Osiedle Waltera 2 m. 1. k 6963-1

„ZUKA” A 16 (1984 rok) po wypadku - sprzedam. Elk, ul. A. Czerwonej 50/11, tel. 20-46. p 2628-1

„ZUKA” A 11 (1978) - sprzedam. Grajewo, Osiedle Waltera 2 m. 1. k 6963-1

„ZUKA” A 16 (1984 rok) po wypadku - sprzedam. Elk, ul. A. Czerwonej 50/11, tel. 20-46. p 2628-1

„ZUKA” A 11 (1978) - sprzedam. Grajewo, Osiedle Waltera 2 m. 1. k 6963-1

„ZUKA” A 16 (1984 rok) po wypadku - sprzedam. Elk, ul. A. Czerwonej 50/11, tel. 20-46. p 2628-1

„ZUKA” A 11 (1978) - sprzedam. Grajewo, Osiedle Waltera 2 m. 1. k 6963-1

„ZUKA” A 16 (1984 rok) po wypadku - sprzedam. Elk, ul. A. Czerwonej 50/11, tel. 20-46. p 2628-1

„ZUKA” A 11 (1978) - sprzedam. Grajewo, Osiedle Waltera 2 m. 1. k 6963-1

„ZUKA” A 16 (1984 rok) po wypadku - sprzedam. Elk, ul. A. Czerwonej 50/11, tel. 20-46. p 2628-1

„ZUKA” A 11 (1978) - sprzedam. Grajewo, Osiedle Waltera 2 m. 1. k 6963-1

„ZUKA” A 16 (1984 rok) po wypadku - sprzedam. Elk, ul. A. Czerwonej 50/11, tel. 20-46. p 2628-1

„ZUKA” A 11 (1978) - sprzedam. Grajewo, Osiedle Waltera 2 m. 1. k 6963-1

„ZUKA” A 16 (1984 rok) po wypadku - sprzedam. Elk, ul. A. Czerwonej 50/11, tel. 20-46. p 2628-1

„ZUKA” A 11 (1978) - sprzedam. Grajewo, Osiedle Waltera 2 m. 1. k 6963-1

„ZUKA” A 16 (1984 rok) po wypadku - sprzedam. Elk, ul. A. Czerwonej 50/11, tel. 20-46. p 2628-1

„ZUKA” A 11 (1978) - sprzedam. Grajewo, Osiedle Waltera 2 m. 1. k 6963-1

„ZUKA” A 16 (1984 rok) po wypadku - sprzedam. Elk, ul. A. Czerwonej 50/11, tel. 20-46. p 2628-1

ODDZIAŁ PKS w SUWAŁKACH

SPRZEDAŻ

— autobus m-ki Jelcz 080, stan techniczny dobry, cena do uzgodnienia.

Zainteresowanych kupnem prosimy o kontakt z Działem Technicznym, Suwałki, ul. Armii Czerwonej 6, tel. 52-41 w. 227, telex 0526682.

k 4846-0

KOMUNIKAT

Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego w Białymstoku, ul. Mickiewicza 3/5 przystępuje do opracowania MIEJSCOWO PLANU OGÓLNEGO ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO WSI JAŚWIKI.

Zainteresowane organa administracji państwowej, jednostki organizacyjne, organizacje i osoby fizyczne mogą zgłaszać uwagi i wnioski dotyczące sposobu zagospodarowania przestrzennego.

k 4952-1

BLACHĘ miedzianą w arkuszach — sprzedam. Tel. 356-44. k 6972-1

HEBLARKE — sprzedam. Ustronna 8. k 6973-1

SPRZEDAŻ kompletny sprzęt do produkcji pastuszków. W rozliczeniu przyjąć „Zukę” lub osobowo. Oferty: Biuro Ogłoszeń „6889”. k 6974-1

CIAGNIK C-328 — sprzedam. Elk, ul. Sadowa 4. k 6975-1

CIAGNIK C-360 — sprzedam. Wiadomość: Witold Siłkowski, zam. Żelazki, gm. Mikolajki. k 6976-1

CIAGNIK C-330, stan dobry — sprzedam. Kolonia Dąbki 47, tel. 410-13. k 6977-1

CIAGNIK C-355 — sprzedam. Białystok, ul. Palmowa 16 m. 17. k 6978-1

URSUS C-330 — sprzedam. Czesław Filonowicz, Wierchlesie 87, gm. Szudziałowo. k 6979-1

URSUS C-330 — sprzedam. Stanisław Kikolajski, Przyg. gm. Kozłowski, 15-29 k. 15 z Białogostowa. k 6980-1

CIAGNIK „Zetor” 3011, C-328, 7-25 sprzedam lub zamienić na duży. Wiadomość: Grzegorz Baranowski, zam. Chodorowska Stara 24, gm. Chodorowska Nowa, woj. białostockie. p 2592-1

SPRZEDAŻ nową prasę do słomy PS-2A „Kuna” Abramowicz, Grzybowo 19, 15-049 Grodek. k 6981-1

ŁOŻ — 2,40 ha ziemi przy szosie Warszawa — Łódź, częściowo ogrodzona, siła, wodociąg, komunikacja — sprzedam. Lech Makowski, Dzikie 30, 16-070 Choroszcz. k 6982-1

DOM kilkunastu lat, ogród 0,27 ha — sprzedam. Białystok, „Stara” 19. k 6983-1

DOM parterowy nie wykończony — sprzedam. Grodek, Wojska Polskiego 13. k 6984-1

POŁ. bliźniak — sprzedam. Białystok, ul. Szpacza 24 m. 2. k 6985-1

ZOSTAŁO zagubione prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6986-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6987-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6988-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6989-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6990-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6991-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6992-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6993-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6994-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6995-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6996-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6997-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6998-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6999-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7000-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7001-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7002-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7003-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7004-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7005-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7006-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7007-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7008-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7009-1

W BIAŁYMSTOKU

OGŁASZA LICYTACJE TOWARÓW W SKLEPIE KOMISOWYM

— prowadzącym sprzedaż artykułów odzieżowych przy ul. Malmęda 6

Licytacja odbędzie się w dniu

19 listopada 1985 r. o godz. 12.

Towary podlegające licytacji udostępnione będą do oglądania w dniu 18.11.1985 r. w w/w sklepie.

k 4982-1

WOJEWÓDZKA KOLUMNA TRANSPORTU SANITARNEGO w SUWAŁKACH ogłasza PRZETARG NIEOGRODZONY na niżej wymieniony samochód:

— „Volga” Gaz-24 nr podw. 0542734 rok prod. 1978.

Cena wywoławcza — 300.000 zł.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto NBP Suwałki Nr 79006-723-139-32 lub w kasie WKTS w Suwałkach, ul. Mickiewicza 11 najpóźniej w przeddzień przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 listopada 1985 r. o godz. 10 w garażach WKTS w Suwałkach, ul. Kościuszki 82.

Pojazd można oglądać w dniach 20—21 listopada br. godz. 11—12 w garażach WKTS w Suwałkach ul. Kościuszki 82.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 4869-1

Rejon Energetyczny Łapy przepiada odbiorców za przerwę w dostawie energii elektrycznej w następujących miejscowościach: — Juchnowiec Kosielski, Janowice, Janowice kol., Wólka Kiełkowska, Rumejki, Ogrodniki, Lewickie Tucznia w dn. 05.11.85 w godz. 8—14.

Przerwa przerwa podyktowana jest pracami melioracyjnymi pod liniami 15 kV. Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Łapy tel. 2201.

k 4902-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6986-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6987-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6988-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6989-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6990-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6991-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6992-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6993-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6994-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6995-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6996-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6997-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6998-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 6999-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7000-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7001-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7002-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7003-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7004-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7005-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7006-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7007-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7008-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7009-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7010-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7011-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7012-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7013-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7014-1

ZAGUBIONO prawo jazdy. Imię Jerzy Gutowski, zam. Gut. Podlesie, 18-007 Grabowo, woj. łódzkie. k 7015-1

